

Galactotherapy in the Forgotten Galician Spa Resort at Kulaszne

oryg. Galaktoterapia w zapomnianym galicyjskim uzdrowisku Kulaszne

URBANIK Monika^{1*}, RZEPIELA Agnieszka¹

¹Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, ul. Floriańska 25, 31-019 Kraków

Article submitted: 20.07.2019; accepted: 21.12.2019

Abstract

Galactotherapy, a treatment of disease based exclusively on milk diet, was a very popular healing method in the 19th century. A region commonly visited for the purpose of being treated with this kind of therapy was Lower Silesia. It was assumed that mountainous regions could provide sufficiently fresh milk of cows, sheep, goats and mares of especially high quality. The first galactotherapeutic medications in Polish spa resorts were offered in the second half of 19th century, i.a. in Kulaszne, a spa resort founded by doctor Grzegorz Ziembicki from Lvov and by landowner Leonard Truskolaski. The first treatment facility in Kulaszne, consisting of warm healing bathrooms, various types of inhalators and gymnastic equipment for exercising in the open air was established about 1875. In addition, health baths in the local brook Ostawa were offered to its guests.

Keywords: History of Pharmacy, History of Medicine, Spa Resorts, Galactotherapy

Galaktoterapia czyli kuracja mlekiem i jego przetworami była w XIX wieku popularną metodą leczenia, szeroko opisywaną przez ówczesne podręczniki farmakologii [1]. Interesowali się nią nie tylko uzdrowiciele stosujący metody oparte na przyrodolecznictwie ale także wielu zainteresowanych przyrodolecznictwem lekarzy [2]. Leczenie mlekiem i przetworami z mleka krowiego (serwatką i kefirem), owczego (żentycą) i kobyłego (kumysem) zalecano przede wszystkim w chorobach płuc, szczególnie w gruźlicy. Michał Ziele-

niewski (1821-1896) znany polski balneolog, w wydanej w 1861 r. broszurze pt. *Mleko, serwatka, żentycą pod względem leczniczo-zdrowym* wymienia choroby, w jakich taka kuracja powinna być stosowana: „w rozmaitych długotrwałych cierpieniach narządów trawienia i oddychania, jako to: w długotrwałym zapaleniu żołądka, w owrzodzeniu tegoż narzędnia, długotrwałym zapaleniu kiszek, bieguncie, czerwonce, przede wszystkim zaś w suchotach krtani oskrzeli lub płuc, a nawet w dziedzicznym usposobieniu do tychże cierpień; lub daleko pożyteczniejsze tego rodzaju leczenie

*Corresponding Author: Monika Urbanik; monikaurb@mp.pl

bywa w pojedynczym, długotrwałym zapaleniu oskrzeli i krtani, albo w pozostałościach po zapaleniu płuc. Leczenie mleczne zasługuje również na użycie, w owych w naszym wieku licznie napotykanym stanach drażliwości nerwowej i jednoczesnego zarazem osłabienia, jaki to stan za podstawę służy wielu cierpieniom przypisywanym drażnieniu rdzenia pacierzowego lub narządów płciowych wewnętrznych, u osób samogwałtem, nadużyciem rozkoszy płciowej wyniszczonych; w tchnieniu pacierzowym często wyborne skutki sprawia; również w wczesnych okresach dny, w chorobie syfilitycznej drugo- i trzecio-rzędnej w chorobie ręcicowej”[3].

Powszechna była wówczas opinia, że dostęp do dobrej jakości, świeżego mleka zarówno krowiego jak i owczego, koziego czy kobylego jest możliwy w miejscowościach położonych w górach. Uważano, że pasące się na łąkach bogatych w zioła bydło dostarczało wspaniałego mleka. Zieleniewski pisał: „W górach przy świeżem, suchem i podniecającem powietrzu, wobec podniesionego do wyższej rangi procesu oddychania i ukwaszania daleko lepiej udaje się leczenie mleczne, aniżeli na dolinach, a tem gorzej w miejscach niskich, wilgotnych i bagnistych”[4]. Obserwacje trybu życia górali, sposobu ich odżywiania, a przede wszystkim dobrego zdrowia potwierdzać miały słuszność tej tezy.

Jak wynika z relacji Michała Zieleniewskiego, w polskich uzdrowiskach na początku lat 60. XIX wieku nie było ani jednego, dobrze urządzonego zakładu mlecznego, który produkowałby serwatkę lub żętycę. W celu poddania się kuracji mlecznej najczęściej udawano się do uzdrowisk położonych na Dolnym Śląsku. W 1801 r. lekarz zdrojowy Dusznik, dr Karl Ludwik Blottner wydał broszurę, poświęconą dolnośląskim kurortom[5]. Okres zabarów wpłynął negatywnie na rozwój polskich zdrojowisk, natomiast w tym samym czasie uzdrowiska zachodniej Europy przeżywały okres rozkwitu. Nowoczesne, jak na owe czasy, kurorty, przyciągały rzesze zamożniejszych Polaków. Zieleniewski ubolewa nad tym fak-

tem pisząc: „Byłoby to dobrodziejstwo dla tysięcy naszych ziomków wyświadczony, dla którego, do Śląska, do Prus, nawet do Szwajcaryi i do Tyrolu udawać się muszą; jakby Opatrzność nie obdarzyła naszych krów mlekiem, a tem bardziej dzisiaj przy tak rozpowszechnionym w kraju chowie najlepszych ras holenderskich i tyłu innych, jakbyśmy dla żętycy z galicyjskich owiec otrzymywanej, koniecznie jeszcze do Salzbrunnu jeździć powinni!”[6].

Apel Zieleniewskiego by umożliwić w Galicji korzystanie z dobrodziejstw żętycy wziął sobie do serca lwowski lekarz Grzegorz Ziembicki (1806-1892). Swoim pomysłem, by w Kulasznie powstał zakład żętyczno-klimatyczny, zainteresował Leonarda Truskolaskiego (1813-ok.1885), niezwykle energicznego i chętnego do współpracy właściciela okolicznych terenów. Posiadłości Truskolaskich obejmowały majątek w Płonnej, gdzie znajdował się ich dwór, a także miejscowości Szczawne, Mokre, Kulaszne i Osławicę. Zakład żętyczno-klimatyczny w Kulasznie został uruchomiony w latach 70. XIX wieku (najprawdopodobniej w r. 1875).

Dr Ziembicki zwrócił uwagę, że „położenie geograficzne, klimat i roślinność prawie alpejska kwalifikują tę okolicę do utworzenia zakładu leczniczego, który mógłby iść w zawody z tego rodzaju zakładami za granicą”[7]. Wybranie Kulaszniego na uzdrowisko związane było niewątpliwie również z uruchomieniem w 1872 r. linii kolejowej z Zagórza do Łupkowa, będącej częścią Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej Przemysko-Łupkowskiej. Znajdująca się w sąsiedztwie Kulaszniego stacja kolejowa w Szczawnem miała ułatwić kuracjom dojazd do kurortu. „Gwizd lokomotywy zepsuł wprawdzie urok tej sielanki i przerwał wiekowa ciszę w naturze i życiu, ale budząc drzemiące echa gór, obudził i w mieszkańcach niejedną nową myśl, która przeprowadzona w życie stała się pożyteczna dla kraju i ludzkości”[8]. W niespełna rok, „rzec by można siłą czarodziejską utworzony”[9] stanął w dolinie zakład złożony z ośmiu nowych budynków mieszkalnych urządzonych wygodnie i komfortowo. W r. następnym, w związku z rosnącym zainteresowaniem kuracjuszy powstał jeszcze

jeden budynek. Łącznie na gości czekało ok. 50 wygodnie urządzonej pokoi. W budynku głównym znajdowała się obszerna jadalnia, która wraz z krytymi galeriami była miejscem spotkań kuracjuszy w czasie złej pogody. Ustawiony w sali fortepian, oraz liczne gry towarzyskie uprzyjemniały pobyt. Kuracjusze mogli korzystać z zaopatrzonej w dzienniki i pisma periodyczne biblioteki. Budynki zakładu były otoczone parkiem, w którym znajdowała się również kaplica. Raz w tygodniu w parku, lub w razie niepogody w salonie, grała „wyborna muzyka węgierskich cyganów”. W czasie sezonu urządzenie były wieczorki taneczne, na które spacerowymi pociągami przyjeżdżali goście z okolicy. Urządzano wycieczki koleją do tunelu w Łupkowie i do pobliskich miejscowości węgierskich, bądź piesze po najbliższej okolicy. W zakładzie znajdowała się dobra restauracja.

Dr Adam Świrski (zm. 1883) lekarz zdrojowy Iwonicza, który, czego nie można wykluczyć, pełnił również przez jakiś czas rolę lekarza zdrojowego w Kulasznie, uważał, że wybór tej miejscowości na zakład kuracyjny był bardzo trafny. W broszurce opisującej Kulasznie pisał: „Dość spojrzeć na smukłe, zdrowiem tryskające postacie, dość zobaczyć licznych, a rześkich starców obojga płci, kroczących tak lekko po stromych górach, aby nabrać przekonania o dobrych stosunkach klimatycznych, gdyż żywność mieszkańców gór, ubogich w plony polne, nie może się wiele do tych dobrych zdrowotnych stosunków przyczynić. Aby jednak mieć dokładniejsze daty o stanie zdrowia, zapytałem o to okoliczne urzędy parafialne, które stwierdziły, iż ludność tamtejsza późnego wieku zazwyczaj dochodzi, że słabości przewodu oddechowego prawie są nieznanne, a epidemii nigdy w Kulasznie nie było” [10].

Pastwiska, które należały do zakładu w Kulasznie obejmowały ok. 400 morgów, położone były wysoko w górach okalających zakład od południa. Łąki, na których pały się owce, były porośnięte ziołami, szczególnie macierzanką, co miało decydować o smaku i właści-

wościach leczniczych mleka i otrzymywanej z niego żętycy. Na jednego kuracjusza pijącego żętycę potrzeba było przeciętnie 6-7 owiec. Zakład hodował jednak większą ich ilość, ze względu na to, że w sezonie letnim mleko łatwo kwaśniało i trzeba było żętycę robić częściej [11].

Jak podał dr Świrski w sezonie kuracyjnym w 1877 r. zakład w Kulasznie odwiedziło łącznie 62 osoby, z czego „przypada na niedomykalność zastawki dwukończastej 4 wypadki, na gruźlicę płuc 30, na gruźlicę płuc z gruźlicowem owrzodzeniem krtani 1, na chroniczne zapalenie płuc 10, na tak zwane nerwowe przypadłości kobiet z niedokrewności pochodzące 10, na blednicę u panien 4, na niedokrewność wskutek krwotoków macicznych 1” [12]. Żętyczna kuracja przynieść miała bardzo dobry skutek: „Znakomite odżywiające własności żętycy w każdym wypadku bez wyjątku się stwierdziły. Braku apetytu, przy używaniu nawet większej ilości żętycy (gdyż pito po kwarcie rano i po południu) ani razu nie zauważyłem, przeciwnie, apetyt wracał po niedługim czasie. Skłonność do nieżytu jelit tam tylko spostrzegać się dawała, gdzie poza plecami lekarza nadmiarowa ilość żętycy używana była, zresztą działała żętyca, albo tylko wypróżnienia regulując, albo lekko rozwalniając. Kaszel w ogólności zmniejszał się, a w przeważnej liczbie wypadków zupełnie ustawał. Wydzieliny płuc były łatwiejsze a u osób pierwiej do krwotoków skłonnych, przy używaniu samej żętycy, krwotoki a ni razu się nie ponawiały; przy domieszce jednak wód szczawo-alkalicznych, nawet po najskrupulatniejszym odparowaniu kwasu węglowego skłonność ta zawsze się powtarzała. Nacieki gruźlicowe w płucach nie robiły w czasie kuracji najmniejszych postępów. Nieżyty krtani, a stąd pochodzące chrypki, znacznie się polepszyły, a nawet za pomocą wziernika konstataowane gruźlicowe owrzodzenia krtani zmniejszać się zaczęły. Nieżyty oskrzeli i częściowe rozedmy płuc w jednym wypadku całkiem usunięte, w dwóch zaś znacznie polepszone zostały. Tak zwane przypadłości nerwowe u kobiet, pochodzące z niedokrewności, tudzież blednice u panien, usuwały w krótkim czasie małe ilości żętycy, obok równoczesnego używania rzecznych kąpielii w Osławie.

W ogóle powiedzieć tu muszę, że we wszystkich bez wyjątku wypadkach, nawet przy daleko posuniętych gruźliczych naciekach na płucach, wykazywała na końcu kuracji przybytek od 3 do 15 funtów cłowych wagi”[13].

Podobne obserwacje poczynił dr Michał Śliwiński (1852 -1925), który był lekarzem zdrojowym w Kulusznie w 1879 r.. Informację na ten temat Śliwiński przedstawił na posiedzeniu Komisji Balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego w marcu 1880 r.. U większości chorych zaobserwował poprawę samopoczucia, wzrost wagi i spadek temperatury, a jak sam stwierdził „przeciwno potem u suchotników najlepsze usługi oddawało połączone działanie koniaku i świeżego powietrza”[14]. Chorzy, którzy przyjeżdżali na kurację żętyczną do Zakładu w Kulusznie dr Śliwiński ważył na początku i na końcu kuracji. Zaobserwował u większości wzrost wagi. Jako przykład przytoczył chorego, którego po 2 miesiącach używania żętycy przybyło 22 funty.

Kolejnym czynnikiem leczniczym po żętycy i wspaniałym czystym, przesiąkniętym balsamiczną wonią okolicznych lasów szpilkowych i aromatycznych ziół powietrza, były kąpiele w bystrej górskiej rzece Osławie. Na brzegu rzeki urządzono w tym celu łaźienki od których wiódł pomost z desek prowadzący do samej wody. Zakład posiadał również łaźienki do kąpieli ciepłych, bądź iglicowych. Różnego rodzaju aparaty do inhalacji, sprzęt do gimnastyki zarówno pokojowej, szwedzkiej jak i do gimnastyki na wolnym powietrzu[15].

Opis miejscowości Kuluszne znajdujemy w wydany w 1883 r. *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*: „Wieś i zakład leczniczy klimatyczno-żętyczny. (...) Grunta są górskie i jałowe. Zakład żętyczny, ma piękne spacerki i ogród, nadto w niedalekiej Osławie kąpiele zimne rzeczne. Zakład, własność Truskolaskiego, niedawno urządzony, ma wszelkie wody mineralne, restauracją i wygodne mieszkania, ale jest dotychczas nielicznie zwiedzany”[16]. Jak już wcześniej wspomniano w 1877 r. zakład od-

wiedziło 62 osoby, w 1879 r. 97 osób, „z których znaczna ilość przybyła tylko dla przyjemności lub dla towarzystwa chorych”[17]. W latach następnym panowała niestety tendencja spadkowa. Jak podaje *Österreichische Statistik* w r. 1881 były już tylko 34 osoby, w 1882 r. 18 osób, a w 1883 r. – 21 osób[18].

W 1888 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ukazał się artykuł zatytułowany *Kuluszne z notat podróżnika*. Z którego wynika, że zakład już wtedy chylił się ku upadkowi. Autor chwali co prawda górskie powietrze choć uważa, że dla poważniej chorych może być niebezpieczne, chwali także to z czego Kuluszne słynęło więc wspaniałe świeże mleko i wyborną żętycę. Krytykuje natomiast warunki w jakich pobierane były zdrowotne kąpiele. „Istnieje bowiem tylko otwarta szopa do rozbierania się: kąpać się zaś wypada pod otwartym niebem... Zresztą goście tutejsi bywają zwykle tak uprzejmi i skromni, że do kąpieli mężczyźni i kobiety chodzą kolejno, a gdy osobniki jednej płci używają tej przyjemności, indywidualia płci drugiej nie wychodzą nawet na ten brzeg rzeczułki, skąd można by mimo woli być niedyskretnym widzem”[19]. Infrastruktura uzdrowiskowa, również według autora była w kiepskim stanie. „Meble i usługa w pokojach gościnnych pozostawiają wiele do życzenia; ale, co ważniejsza, sama nawet budowa tych domów jest wadliwą, także pobyt w nich dla zdrowia staje się bezwarunkowo szkodliwym. Są to bowiem domki drewniane, sklecone byle jak, pełne szpar, oklejone wewnątrz naprędce papierem, swobodnie przez wiatr poruszany. W pokojach tych temperatura bywa zawsze prawie taka sama, jak na dworze, a więc w czasie chłodnych nocy sierpniowych spada nieraz do 10 stopni Reaum., do czego jeszcze należy dodać swobodnie gospodarzący w pokoju wiatr, przenikający przez okna, drzwi i ściany”[20]. Wg zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym” relacji, sala balowa wygląda bardzo pierwotnie, raczej na obszerną szopę lub stodołę. Jedzenie w restauracji niezłe i niedrogie, z wyjątkiem kawy. Muzyki stałej w zakładzie niema, źródeł mineralnych żadnych dziwi więc autora artykułu fakt pobierania od gości tzw. taksy kuracyjnej, która w innych uzdro-

wiskach jest składana zwykle jako opłata za muzykę i picie wód mineralnych. Nie ma też czytelnicy ani żadnego sklepiku, w którym goście mogliby się zaopatrzyć w artykuły pierwszej potrzeby np. świece, cukier, itp., w które można jedynie się zaopatrzyć po odpowiednio wysokich cenach u miejscowego karczmarza albo sprowadzać „przy pomocy wędrownych Izraelitów”, pobliskiego miasteczka Bukowska [21].

Autor zwraca w artykule uwagę na jeszcze jeden aspekt pobytu w Kulasznie, tzn. na stosunki towarzyskie. „Zakład tego rodzaju, łączący w jedno grono wszystkich gości, obcych sobie, różniących się pochodzeniem i usposobieniem, przedstawia zawsze pewne niedogodności pod względem towarzyskim. U nas zwłaszcza nietrudno nigdy o nieporozumienia i kwasy, z powodu jak mniemam, silnie rozwiniętego egoizmu, obraźliwości i wygórowanej pretensji do wszelakich względów. Podstawą zarozumiałości bywa albo tytuł, albo „charakter” (jak mówią w Galicyi) (słowem „charakter” określano zajęcie, profesję – przyp. autora) np. obywatela ziemskiego (u nas „charakter” znaczy co innego i można być bez charakteru w Galicyi, a jednak mieć piękny charakter), wreszcie – i to najczęściej – źródłem pychy i pretensji do przewagi bywa dobrze wyładowana kieszeń. Szczególniej spanoszone potomstwo Jakuba drapuje się w purpurę i majestatyczność, a w Galicyi cześć guldena jest tak wielka, że nawet utytułowani i „arystokraci”, uprawnieni i niezbyt uprawnieni, chylą czoła przed podobnymi dorobkiewiczami, a ogólnie to nadszkanie utrzymuje i podnieca w tych osobistościach przekonanie, że wszyscy i wszystko istnieje przeważnie dla nich i dla dogadzania ich zachciankom i fantazyom” [22].

Autor artykułu, pochodzący być może z Kongresówki, nie znający specyfiki Galicyi ze zdziwieniem opisuje panujące tu zwyczaje społeczne. „Zapewniano mi, że w Galicyi, przy przedstawieniu pannie tancerza na balu, trzeba koniecznie, oprócz nazwiska, wymienić jego „charakter” (zajęcie, profesję) i że zdążyły się wypadki, iż córka obywatela ziem-

skiego, oburzona że do vis à-vis w kontredansie stanęła z nią córka jekiegoś urzędnika, nie chciała podać jej ręki, lecz podała tylko jeden palec...” [23]. Podobne arystokratyczne przesady nie omijały również Kulasznego. Bal dobroczynny na rzecz straży pożarnej w Bukowisku „zrobił fiasco” i zgromadził zaledwie kilkanaście osób gdyż wielu zaproszonych zrezygnowało z udziału na wieść, że na balu mieli znajdować się „ksiądz ruski z familią i jakiś nadleśniczy”. Niektórzy ze szlachty co prawda przyjechali na bal, ale dowiedziawszy się o tak „niedobranem” towarzystwie i zupełnym braku śmietanki nie raczyli się nawet zjawić w sali balowej. Inni obecni tylko w charakterze widzów krytykowali i wyśmiewali zebrane towarzystwo zresztą bardzo przyzwoite jak przyznał autor artykułu.

Trudno jednoznacznie stwierdzić jak długo funkcjonował Zakład w Kulasznie. Jego upadek wiązał się najpewniej ze śmiercią głównego protektora czyli Leonarda Truskolaskiego, który zmarł ok. 1885 r. [24] Być może zakładem, po śmierci ojca, przez jakiś czas jeszcze opiekował się syn Włodzimierz Truskolaski (1858-1906), który wspomagał ojca w zarządzaniu majątkiem w Płonnej.

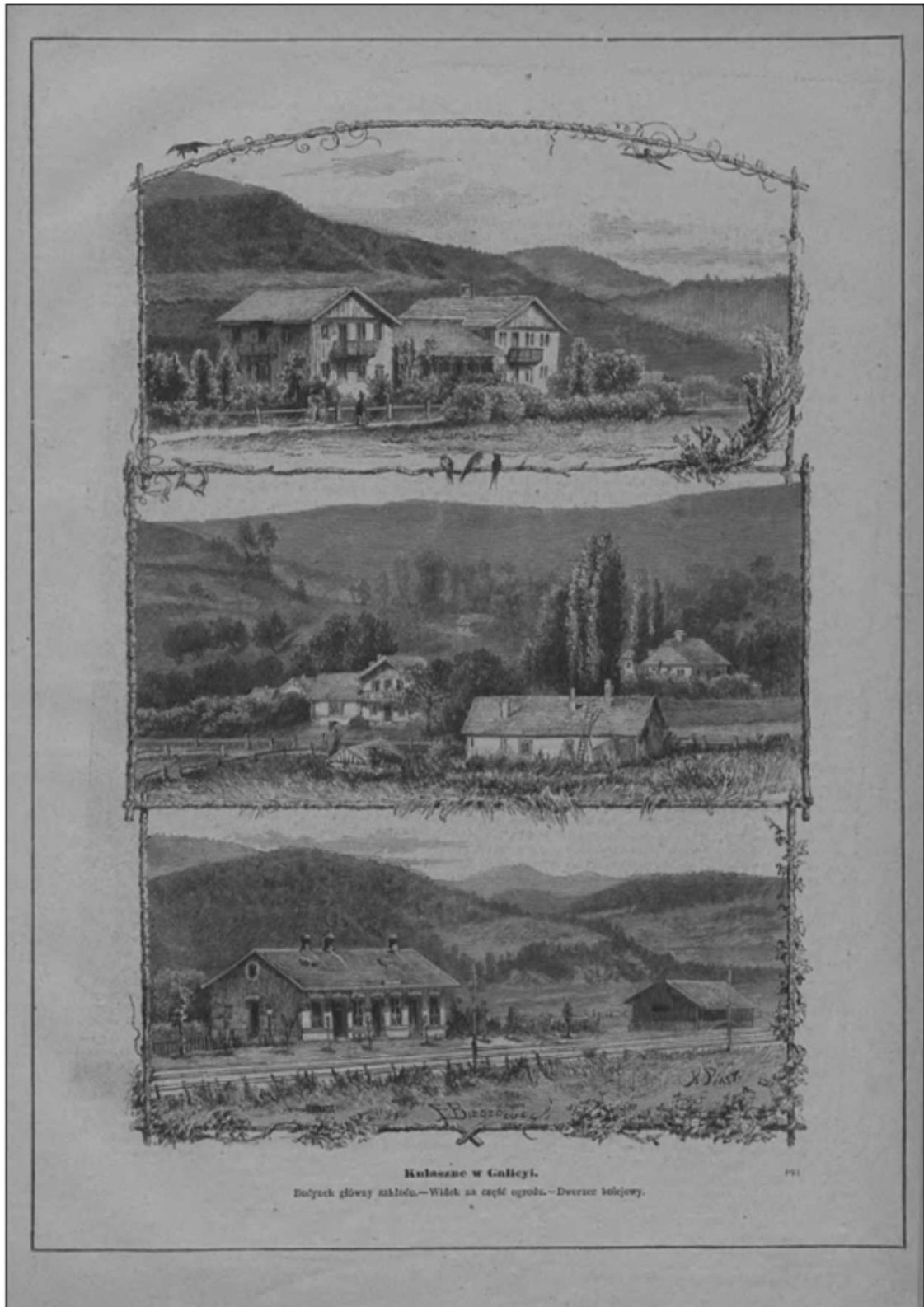
Pomimo tego, że historia zakładu była krótka i dzisiaj po nim nie ma już śladu, warto przywrócić pamięć o tym miejscu. Wędrując po Bieszczadach w wielu miejscach spotykamy ciekawe tablice informujące o historii, losach mieszkańców czy nieistniejących już miejscowościach czy budowlach. Może warto, aby w Kulasznie, także taka tablica się znalazła.

Resumo

Galaktoterapio, kuracado de malsano bazita ekskluzive sur lakta dieto kaj laktaĵoj estis tre populara resaniga metodo de la 19-a jarcento. Regiono kutime vizitata por la kuracado per ĉi tiu speco de terapio estis Malsupra Silezio. Oni konjektis, ke bonkvalita freŝa bova lakto kaj lakto de ŝaĵoj, kaproj aŭ ĉevalinoj estis aparte disponeblaj en montaraj regionoj. La unuaj galaktoterapiaj kuracadoj en la polaj banurboj estis ofertitaj en la dua duono de la 19-a jarcento, inter aliaj en Kulaszne, sanatorio fondita de kuracisto Grzegorz Ziembicki el Lvov

kaj de terposedanto Leonard Truskolaski. Kurac-instalaĵo en Kulaszne konsistanta el varmaj resanigaj banoj, diversaj specoj de inhaliloj kaj gimnastika eki-

paĵo por ekzercado en la libera aero ekestis ĉirkaŭ 1875. Al ĝiaj gastoj estis ofertitaj aldone sanaj banoj en loka rivereto Oslawa.



Rysunek 1. Kulaszne - budynek główny zakładu zakład żętyczno-klimatycznego, część ogrodu i stacja kolejowa, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, s. 377.

References

1. Wyrzykowski, J. (1874). Farmakologia ogólna i szczegółowa oraz receptura. Nothnagel, Rossbach. (1883). Farmakologia.
2. Lutostański, B. Przegląd Lekarski. 1871, 15, 136-137; 1871, 16, 146-147; 1871, 18, 167-169. Banasiński, M. (1893) Mleko jako środek leczniczy. Kuracya mleczna; Chodakowski, L. Tygodnik Lekarski. 1857, 21, 162-165.
3. Zieleniewski, M. (1861). Mleko, serwatka, żętyca pod względem leczniczo-zdrojowym, 10-11.
4. Zieleniewski, M. (1894). Ilustrowany opis krajowych zakładów zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych i klimatyczno-leczniczych, 12-13.
5. Blottner, K. L. (1801). Ein Leitfaden für Diejenigen, welche sich der Molken und der Gesundquellen zu Cudowa und Reinerz als Heilmittel bedienen wollen (Przewodnik dla tych, którzy chcą korzystać z kuracji mlecznej i źródeł zdrowotnych w Kudowie i Dusznikach jako środka leczniczego).
6. Zieleniewski, M. (1861), 22-23.
7. Świrski, A. (1878). Kilka słów o zakładzie żętyczno-leczniczym w Kulasznie, 2.
8. ibidem, 1-2.
9. ibidem, 2.
10. ibidem, 4.
11. ibidem, 2.
12. ibidem, 9.
13. ibidem, 8-9.
14. Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Przegląd Lekarski. 1880, 19, 253.
15. Świrski, A. (1878), 7.
16. Sulimierski, F. Chlebowski , B. Walewski, W. (1883) Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Warszawa, vol. IV, p. 858.
17. Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Przegląd Lekarski. 1880, 19, 253.
18. Österreichische Statistik, Band V, Statistic des Sanitätswesen der im Reichsrathe Vertretenen Königreiche und Länder für das Jahr 1881, Wien 1884, 112. Österreichische Statistik, Band VIII, Statistic des Sanitätswesen der im Reichsrathe Vertretenen Königreiche und Länder für das Jahr 1882, Wien 1885, 112; Band XII, Wien 1886, 112. <http://anno.onb.ac.at/ors.htm>
19. Kulaszne z notat podróżnika. Tygodnik Ilustrowany. 1881, 311, 380.
20. ibidem.
21. ibidem, 381.
22. ibidem.
23. ibidem.
24. Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim (1884).